

To nie Marsjanie szpecą nasze otoczenie

Gwałt na przyrodzie

Ważne pytanie:

Czy dbamy o środowisko naturalne?

Moim zdaniem i tak, i nie.

Na poparcie tej tezy posłużę się kilkoma przykładami

▶ Przez wiele lat w powszechnej opinii najbardziej zaśmieconym i cuchnącym (dosłownie!) miejscem w całych Łędzinach było wzgórze Lipusz, przylegające do południowego stoku Klimonta. Nie tylko służyło ono niektórym okolicznym mieszkańcom za nielegalne wysypisko śmieci, ale można tam było zobaczyć mnóstwo akcesoriów samochodowych, motocyklowych czy rowerowych, w tym stare opony, akumulatory, fotele, siodełka itp., różnego rodzaju złom, tony gruzu, że już o karozerii starego autobusu nie wspomnę. Jakby tego było jeszcze mało, nielegalną hodowlę świń uprawiał tam pewien pan, który obok prowizorycznego chlewika urządził sobie nawet prowizoryczne mieszkanie. Z zewnątrz, ze względu drzewa i krzewy porastające gęsto to wzgórze, cały ten bałagan nie był specjalnie widoczny, za to czuć go było już z daleka.

W ostatnich latach władze miasta wykazały wreszcie stanowczość wobec mieszkańców łamiących elementarne zasady współżycia społecznego, czego

namacalnym przykładem stał się właśnie Lipusz. Usunięto nieczystości i śmieci, wyrównano teren i chociaż Lipuszowi daleko jeszcze do przedwojennego miana „Liebesgarten” (Ogrodu Zakochanych), gdzie chroniły się przed oczyma ciekawskich zakochane pary nie tylko z Łędzin, lecz ponoć nawet z Mysłowic czy Katowic, to da się tam już przebywać.

Ale żeby nam się w głowach nie przewróciło, to muszę do tej becзки miodu wlać trochę dziegieciu...

Jeszcze w ubiegłym roku łędzinianie dosyć ściśle przestrzegali zakazu składowania w tym miejscu śmieci, widniejącego na stosownej tablicy. Niestety, w tym roku już nie. Ktoś, pewnie remontujący własne mieszkanie, uśpiał tam sporą kupkę gruzu. Ktoś inny porzucił obok dwa betonowe słupki. Lenistwo to czy ordynarne chamstwo? (Ciekawe, jak się czują te osoby, jeśli przypadkiem czytają właśnie ten tekst?)

Chciałbym zachęcić burmistrza, radnych i strażników miejskich, ażeby szybko i stanowczo reagowali na pierwsze przejawy niszczenia środowiska naturalnego w mieście. Gdy jeden, czy drugi taki osobnik poniesie przykre konsekwencje, w tym finansowe, to nieprędko znajdzie naśladowców.

Ponieważ zająłem się bardzo szczegółowo Lipuszem, pozostawiam

stałe przykłady zmuszony jestem potraktować w telegraficznym skrócie.

Gołym okiem widać, że obecnie w obydwu laskach miejskich położonych w obrębie Hołdunowa jest o wiele czystiej, niż przed laty. Złożył się na to, moim zdaniem, szereg czynników, wśród których wymieniałbym przede wszystkim wzrost poziomu kultury mieszkańców, apele władz miasta, nauczycieli w szkołach i przedszkolach, księży w kościołach, telewizyjne i radiowe programy ekologiczne oraz coroczne czyszczenia tych lasów przez działkę szkolną pod wodzą nauczycieli w ramach akcji „Sprzątanie świata” czy też przy innych okazjach. Spenetrowałem te lasy całkiem niedawno z mieszanymi odczuciami. Cieszę się, że ilościowo jest tych zanieczyszczeń o wiele mniej, natomiast budzi mój niepokój porzucanie w gęstych zaroślach rzeczy, które mogą zagrażać bezpieczeństwu czy zdrowiu osób, zwłaszcza dzieci, wędrujących po tym terenie, typu zardzewiały i ostry złom, potłuczone szkło, resztki płytek ceramicznych itp. Niechlubny rekord ustanowiły osoby, które niedaleko sklepu spożywczego przy ul. Grunwaldzkiej porzuciły kilkadziesiąt butelek, prawdopodobnie po wódce weselnej.

Rozpacz ogarnia, gdy co jakiś czas zauważa się w niedużych zagajnikach, zwłaszcza w pobliżu rosnących jak grzyby po deszczu domków jednorodzinnych, coraz to nowe składowiska gruzu, kawałków styropianu, starych chodników, dywanów itp. Broń Boże nie generalizuję, nikogo bezpodstawnie nie posądzam (równie dobrze zagajniki te mogą zanieczyszczać remontujący domy, mieszkania, wymieniający sprzęt agd itd.) w jedno tylko nie uwierzę – że nasze lasy, laski i zagajniki zanieczyszcza ją mieszkańcy okolicznych gmin albo Marsjanie.

Mam jeszcze nieśmiałą propozycję dla władz miasta oraz dla różnych instytucji miejskich: czy nie należałoby zaplanować stopniową przemianę dziko porośniętych i trudnych do przebycia hołdunowskich lasów i Lipusza w pewien rodzaj parków miejskich, bardziej uporządkowanych, zagospodarowanych, służących do spacerów czy innych form relaksu (na przykład do poczytania książki na ławeczce)? Chyba wówczas definitywnie przestałyby służyć one za dzikie wysypisko?

Chociaż, kto to wie?

Osąd, czy dbamy o środowisko naturalne (poza płotem własnego obejścia), czy nie dbamy, pozostawiam Szanownym Czytelnikom! /wm/

Czy wiesz, że...

Ekologia

▶ Termin ekologia pochodzi od greckich słów: oikos, co oznacza dom, miejsce życia i logos słowo, nauka. Tak więc w dosłownym tłumaczeniu ekologia oznacza naukę o miejscu życia

organizmów. Termin ten po raz pierwszy wprowadził w 1869 roku niemiecki zoolog Ernest Haeckel.

Początki ochrony środowiska można datować bardzo wcześnie. W 1273 roku zabroniono w Londynie spalania węgla w czasie trwania sesji parlamentu. Ze starych kronik wiadomo, że pewnemu kowalowi, który nie przestrzegał tego prawa, zorganizowano „krótki proces” i stracono go. W 1468 roku w Kolonii został zlikwidowany

zakład przetopu ołowiu i miedzi z powodu skarg mieszkańców, protestujących przeciwko rozchodzeniu się dokuczliwych dymów. Władysław Jagiełło w 1423 r. ustanowił ochronę cisa jako cennego drzewa. W Statucie Warckim czytamy: „Jeśli by kto, wszedłszy w las, drzewa, które znajdują się być wielkiej ceny, jako cis albo im podobne, podrywał, tedy może być przez pana lub dziedzica pojman, a na rękojemstwo tym, którzy on prosić będą, ma być

dan”. Jest to pierwsza w dziejach Polski ustawa o ochronie przyrody. Od XVI wieku datuje się ochrona turów. Na początku XIX wieku Stanisław Staszic wskazywał na konieczność ochrony zasobów kopalnych.

Natura to złożona całość, w obrębie której występuje wiele skomplikowanych powiązań między człowiekiem, roślinami, Ziemią.

„Nie odziedziczyliśmy Ziemi po naszych ojcach, pożyczyciśmy ją od naszych dzieci”. ◀

Strony dofinansowane przez:



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach



Lasek miejski przy ul. Grunwaldzkiej. W tle budynek sklepu spożywczego.



Gruz wysypany na Lipuszu.



Zagajnik brzozowy w Łędzinach. Obok budowa kolejnych domków jednorodzinnych.



Przemysł i środowisko w obiektywie. Zdjęcie Doroty Opitek nadesłane na konkurs "Łędzińskie pejzaże" (3 nagroda za tryptyk o kopalni "Ziemowit" i osadnikach).

Szanowni Mieszkańcy Łędzin

Część Mieszkańców otrzymała lub w najbliższych dniach otrzyma Zawiadomienie o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie zmiany Decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego pn.: „Uporządkowanie gospodarki ściekowej w Gminie Łędziny”.

Pismo to związane jest z naszymi staraniami o uzyskanie dofinansowania z Funduszu Spójności na realizację kanalizacji sanitarnej i deszczowej oraz modernizację oczyszczalni Ziemowit. Wcześniej starania czyniła Gmina Łędziny a od lipca bieżącego roku Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej „PARTNER”.

Obecnie trwa ocena wniosku o dofinansowanie, złożonego przez PGK „PARTNER”; przewidujemy, że potrwa ona do połowy przyszłego roku.

Realizacja Projektu „Uporządkowanie gospodarki ściekowej w Gminie Łędziny” wymaga uzyskania Decyzji lokalizacji inwestycji celu publicznego. W tym celu konieczne było wyznaczenie wszystkich działek objętych kanalizacją sanitarną i deszczową oraz zawiadomienie Państwa, Właścicieli tych działek o planowanej inwestycji.

Po zebraniu dokumentów, otrzymają Państwo pisemne zawiadomienie o tym fakcie, a następnie kolejnym pismem prześlemy kserokopię wydanej decyzji.

Łędziny, 02.12.2008 r.

Strony dofinansowane przez:



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach